P

Cena numeru 3 zł

# GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PIĄTEK, DNIA 13 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 222 (1147)

# Narady na Kremlu

## W dniu wczorajszym min. Mołotow odbył czwartą konferencję z przedstawicielami państw zachodnich

MOSKWA PAP. — W czwartek o godz. 5-ej po południu czasu moskiewskiego rozpoczęła się na Kremlu czwarta rozmowa między przedstawicielami mocarstw zachodnich a radzieckim ministrem spraw zagranicznych — Mołotowem.

MOSKWA PAP. — Czwartkowa rozmowa na Kremlu między radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem a przedstawicielami 3 mocarstw zachodnich — specjalnym wysłannikiem Bevina Robertsem, ambasadorem USA w Moskwie Bedell-Simthem i ambasadorem Francji Chataigneau — trwała 2 godziny 40 minut.

Podczas rozmowy obecny był również wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Smirnow.

Następnie przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się do ambasady amerykańskiej, by omówić sprawę wspólnego raportu, który ma być niezwłocznie przekazany ich rządom.

## Pół miliona robotników w Hesji demonstruje przeciw Anglosasom

BERLIN PAP. — W czwartek około pół miliona robotników niemieckich w Hesji urządziło półdniowy strajk protestacyjny przeciwko zwyżce cen. We Frankfurcie 25 tysięcy robotników zgromadziło się na historycznym placu Roemerberg i wysłuchało przemówień swych przywódców, domagających się ustawowej kontroli cen i organizacji rad zakładowych w fabrykach.

Demonstranci nieśli transparenty z napisami oskarżającymi dyrektora ekonomicznego Bizonii — prof. Ernardta o samowolną akcję podwyższania cen wkrótce po reformie walutowej. *Podczas zamieszania w tłumje przewrócono amerykański samochód wojskowy.* Niektórzy uczestnicy wiecu przerywali mowcom okrzykami: *„Żądamy czynów zamiast mów"*. Przywódcy związków zawodowych odczytali rezolucję, domagającą się wyższych płac i niższych cen, ukrócenia paskarstwa i udziału w kontroli przedsiębiorstw.

## Fala strajków we Francji

### przeciw ustawom gospodarczym Reynaud'a

ARYŻ PAP. — Krótkotrwałe strajki protestacyjne przeciwko projektowi Reynaud odbywają się na terenie całej Francji. Zwraca uwagę **solidarność akcji pracowników zrzeszonych zarówno w CGT jak i FO oraz w chrześcijańskich związkach zawodowych.**

W Dunkierce odbył się jednogodzinny strajk generalny, przy czym w manifestacji protestacyjnej wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób. W Monteau -Les—Mines i w Oigniel protestowali górnicy.

## Przyjazd delegatów brazylijskich na kongres intelektualistów we Wrocławiu

WARSZAWA PAP. — Do Warszawy przybyli dwaj pierwsi delegaci zagraniczni na Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju: wybitny pisarz brazylijski Jorge Amado oraz jeden z czołowych plastyków brazylijskich Carles Scliar.

Jorge Amado opuścił Brazylię w styczniu rb. i od tej pory podróżując po Europie, zbierał materiały do swej książki o „nowych demokracjach", zwiedził już Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Albanię, a przed dwoma miesiącami był po raz pierwszy w Polsce.

Z Brazylii przybędzie na kongres cała delegacja m. in. znakomity architekt Oscar Niemayer oraz wybitny uczony fizyk, profesor uniwersytetu w Sao Paolo Marian Szemberg.

## Dyplomata jugosłowiański w Paryżu podał się do dymisji

PARYŻ PAP. Anton Rupnik — radca dla spraw socjalnych przy ambasadzie jugosłowiańskiej w Paryżu podał się do dymisji, oświadczając, że podziela krytyczny stosunek Biura Informacyjnego do rządu marszałka Tito.

## Porywacze ludzi w St. Zjednoczonych

### tolerowani są przez rząd amerykański

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że w ostatnich czasach zanotowano fakty czynnych wystąpień mieszkających w Stanach Zjednoczonych rosyjskich białogwardzistów przeciwko obywatelom radzieckim, łącznie z wypadkami ich uprowadzenia.

31 lipca w porcie nowojorskim porwany został przez organizację białogwardzistów nauczyciel Samarin z żoną i trojgiem dzieci oraz oraz nauczycielka Kasjenkina.

Białogwardziści usiłowali zmusić Kasjenkinę do podpisania oszczerczego artykułu, szkalującego ZSRR.

Kasjenkina nie ulękła się gróźb i zawiadomiła konsula radzieckiego o porwaniu jej.

Wkrótce potym członek komisji Izby Reprezentantów do badania działalności antyamerykańskiej Mundt, oświadczył dziennikarzom, jakoby Kasjenkina zamierzała zrezygnować z obywatelstwa radzieckiego i oddać się do dyspozycji władz amerykańskich..

9 sierpnia ambasador radziecki w USA Paniuszkin, złożył podsekretarzowi stanu Lovettowi notę w sprawie uprowadzenia obywateli radzieckich — nauczycieli Kasjenkiny i Samarina z trojgiem dzieci.

Nota stwierdza, że wspomniane osoby były gotowe do wyjazdu do Związku Radzieckiego na statku „Pobieda" w dniu 31 lipca. posiadając wszelkie wymagane dokumenty i bilety na podróż. Dopiero później okazało się, *że osoby te zostały uprowadzone przez agentów organizacji białogwardzijskiej, która przybrała miano „Funduszu Tołstoja".*

Zarówno wspomniany wypadek, jak i uprzednie zajścia, o których ambasada radziecka zawiadomiła w odpowiednim czasie departament stanu, świadczą o tym, że organizacja na której czele stoi Aleksandra Tołstoj, prowadzi systematycznie antyradziecką działalność, nie wahając się nawet przed użyciem przemocy i uprowadzaniem obywateli radzieckich przy równoczesnej pobłażliwości ze strony niektórych amerykańskich organów rządowych.

Nota radziecka wyraża protest przeciwko uprowadzeniu Kasjenkiny i Samarina z rodziną oraz przeciwko dopuszczeniu przez organa rządowe USA do przestępczej działalności organizacji skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Organizacja ta ma m. in. na celu użycie wszelkich środków dla uniemożliwienia powrotu do ZSRR obywateli radzieckich oraz użycie ich do akcji o antyradzieckim charakterze.

Nota radziecka wyraża przekonanie, że rząd amerykański poweźmie środki celem natychmiastowego uwolnienia Samarina i jego rodziny oraz przekazania ich pod ochronę generalnego konsulatu radzieckiego w Nowym Jorku do chwili ich wyjazdu do ZSRR. Równocześnie nota domaga się wydania zakazu działalności t. zw. „Funduszu Tołstoja", sprzecznej ze zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd USA wobec Związku Radzieckiego.

## Groźny wybuch w Latrun

### Arabowie zniszczyli główną stację pomp zaopatrujących Jerozolimę w wodę

LONDYN PAP. — Z Tel Avivu donoszą, że w czwartek wczesnym rankiem nastąpił wybuch w miejscowej stacji pomp, która stanęła w ogniu. Szef obesrwatorów na tym odcinku zawiadomił głównego obesrwatora w Tel Avivie, że **eksplozja była bardzo silna i że stacja pomp uległa uszkodzeniu.**

Stacja pomp w Latrun była głównym źródłem wody dla Jerozolimy.

Rzecznik izraelskiego ministerstwa spraw zagranicznych oskarża o wywołanie eksplozji Arabów. Oświadczył on, że wysadzenie w powietrze stacji pomp w Latrun stanowi tak poważne pogwałcenie rozejmu, że należy zastosować sankcje przeciwko legionowi arabskiemu. Rząd Izraela odwołał swój rozkaz zwrotu Arabom 2 wiosek w rejonie Latrun, wydany na prośbę hr. Bernadottę.

# Zacięte walki w Grecji

## Wielkie straty wojsk faszystowskich na froncie pod Grammos

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w dniu 10 sierpnia panowała intensywna działalność bojowa tak na froncie północnego odcinka gór Pindus (Grammos), jak i w innych okolicach Grecji. Na masywie Grammos, na odcinku Alevitsa, 3 brygady monarcho - faszystowskie, wzmocnione bateriami artylerii, gwałtownie atakowały jednostki armii demokratycznej. Bitwa trwała cały dzień, przy czym dowództwo monarcho - faszystowskie musiało 2 razy uzupełniać szeregi atakujących nowymi siłami.

Wojskom rządu ateńskiego nie udało się okrążyć jednostek armii demokratycznej. Atak został ostatecznie odparty z ciężkimi stratam: dla nieprzyjaciela, który miał przeszło 30 oficerów zabitych i rannych i 397 zabitych i rannych żołnierzy.

Żołnierze Markosa udaremnili bez trudności inny atak monarcho - faszystowski na odcinku Profitis — Ilias Oxias oraz Profitis — Ilias Chionadon, wypierając nieprzyjaciela daleko od punktu wyjściowego. Na tym odcinku armia ateńska straciła 71 zabitych i 180-u rannych.

W rejonie Epiru, w powiecie Souli, armia demokratyczna kontynuowała z powodzeniem swe operacje, wyzwalając dalsze miejscowości. Sukces ten zadaje kłam niedawnym twierdzeniom sztabu monarcho - faszystowskiego o rzekomym zniszczeniu armii demokratycznej w tym rejonie.

Na drodze Kalpaki — Konitsa armia demokratyczna rozproszyła batalion nieprzyjacielski i dokonała wielu aktów sabotażu. Sztab monarcho - faszystowski w swym wczorajszym komunikacie notuje również *intensywną działalność armii demokratycznej w Tessalii, Macedonii środkowej i na Peloponezie.* Na Peloponezie wojska demokratyczne atakowały miasto Amaliada i wkroczyły do kilku wiosek. W Macedonii środkowej znaczna liczba młodzieży wstąpiła do armii demokratycznej.

Sztab monarcho - faszystowski przyznaje, że armia demokratyczna wszczęła silną ofensywę na górze Vardoussia-Giona (Grecja środkowa).

## Przed świętem marynarki radzieckiej

MOSKWA PAP. — Na terenie całego Związku Radzieckiego rozpoczęły się przygotowania do uczczenia święta radzieckiej marynarki wojennej, przypadającego na dzień 15 sierpnia. W zakładach pracy i w instytucjach moskiewskich wygłaszane są liczne prelekcje na temat radzieckiej marynarki wojennej, jak również organizowane są spotkania z wybitnymi marynarzami — uczestnikami wojny.

W przedzień święta w Moskwie, w centralnym parku im. Gorkiego odbędzie się uroczysta akademia, urządzona przez moskiewską radę miejską i komitet miejski WKP(b) wespół z przedstawicielami armii i marynarki radzieckiej. W dniu święta na placach moskiewskich i w parkach odbędą się koncerty, połączone z zabawami ludowymi i tańcami.

Szczególnie uroczyście święto marynarki obchodzone będzie w miastach nadmorskich i w portach nadmorskich. W Sewastopolu, Odessie, Rydze, Tallinie, w Baku, Chabarowsku odbędą się defilady marynarki wojennej. W Leningradzie zapowiedziano w dniu święta wielki bal, a ponadto zorganizowane zostaną masowe zawody sportowe.

W obchodach wezmą udział wychowankowie szkoły marynarzy im. Nachimowa. Na wielkiej wystawie broni i techniki morskiej, zorganizowanej w parku im. Kirowa, będą demonstrowane modele najnowocześniejszych okrętów wojennych. W Sewastopolu w dniu święta marynarki, które zbiega się z rocznicą założenia portu, odbędzie się raid gwiaździsty z udziałem kilku tysięcy zawodników.



## Żniwa dobiegają końca

WARSZAWA PAP. — Jak informuje Min. Rolnictwa i Reform Rolnych żniwa na terenie całego kraju dobiegają końca.

W województwach centralnych żyto, pszenica i jęczmień *sprzątnięte zostały w 100 procentach.* Owies w 40 — 70 proc. *W województwach północnych do zbioru pozostały jeszcze pszenica i owies.*

Prócz zbioru zbóż odbywa się również koszenie i sprzęt roślin motylkowych.

Wyjątkowo stała pogoda w okresie żniwnym pozwoliła na sprzęt zbóż i częściowo pasz w *stanie pełnego wysuszenia, bez żadnych strat*

# Młodzież 44 narodów odgruzowuje Warszawę

## Piąty dzień światowej konferencji młodzieży pracującej

WARSZAWA PAP. — Piąty dzień międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej — poświęcony został obradom w czterech komisjach.

*Komisja 1-sza*, obradująca pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berta Williamsa (Australia), rozpoczęła pracę nad przygotowaniem projektu rezolucji, obejmującej zagadnienia, związane *z jednością młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne, oraz w walce o pokój, demokrację i niepodległość narodową.*

*Komisja 2-ga*, obradująca pod przewodnictwem 2-go sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Kitty Hokham (Wielka Brytania), pracuje nad przygotowaniem projektu rezolucji, związanej *z walką młodzieży pracującej przeciwko bezrobociu i złym warunkom życia, z walką o prawo do pracy, do równego zarobku, do kształcenia zawodowego oraz precyzującej rolę młodzieży w związkach zawodowych.*

*Komisja 3-cia*, obradująca pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej, posła Morawskiego, opracuje projekt *rezolucji, dotyczącej pracy nieletnich oraz prawodawstwa społecznego, chroniącego zdrowie młodych pracowników.*

*Komisja 4-ta*, obradująca pod przewodnictwem delegata Francji p. Jacques Denis, opracuje projekt rezolucji w sprawie *zapewnienia młodzieży pracującej odpowiednich warunków rozwoju kulturalnego i fizycznego oraz należytego wypoczynku.*

Opracowane przez komisje projekty rezolucji, jak również przygotowany przez Prezydium Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej projekt orędzia do młodzieży całego świata — zostaną przedstawione delegatom międzynarodowej konferencji młodzieży, pracującej na plenarnym posiedzeniu konferencji.

Wszyscy pozostali delegaci międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, nie biorący udziału w obradach komisyjnych — *pracowali w tym dniu przy odgruzowywaniu terenu pod budowę Centralnego Domu Młodzieży Polskiej przy zbiegu Alei Stalina, Alei Wyzwolenia i Koszykowej.*

Delegacja francuska i belgijska pracowała od Al. Wyzwolenia, ładując gruz przy pomocy transportera na auta i przyczepy traktorowe. Czesi, Bułgarzy, Węgrzy i Szwajcarzy pracowali razem przy czyszczeniu cegieł. W niespełna godzinę obok pracujących stanęły 4 kwadraty cegieł.

Delegaci ZSRR przystąpili do usuwania ruin od strony placu na Rozdrożu.

Najsprawniej szła praca przy ładowaniu gruzu na auta, gdzie zebrali się delegaci wszystkich prawie narodowości. *Polski okrzyk „Razem" koordynował sprawnie prace przy odgruzowywaniu.*

Ogółem wywieziono tego dnia 600 m. sześc. gruzu oraz oczyszczono sterty cegieł.

WARSZAWA PAP. — Dnia 12 sierpnia rb. w salach Muzeum Narodowego w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy pt. *„Młodzież pracująca w walce o pokój i lepsze jutro"*. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: przedstawiciele Rządu R. P. z ministrem Skrzeszewskim na czele, prezydent miasta Tołwiński, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele polskiego ruchu zawodowego i Związku Młodzieży Polskiej oraz liczni zaproszeni goście.

# Wzrost kredytów inwestycyjnych

## w pierwszym półroczu b.r.

WARSZAWA PAP. — Akcja kredytowa Narodowego Banku Polskiego rozwija się w ramach ogólno - państwowego rocznego planu kredytowego. Na podstawie tego planu sporządzane są plany kwartalne, mające na celu rozdział kredytów przewidzianych w planie rocznym.

W związku z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju, wyrażającym się w znacznym zwiększeniu produkcji, w szczególności w przemysłach kluczowych: *węglowym, hutniczym i włókienniczym* oraz ze wzrostem tempa obrotów towarowych przy jednoczesnej dalszej stabilizacji cen — *nastąpił w pierwszym półroczu br. wzrost udzielanych kredytów bezpośrednich przez Narodowy Bank Polski.*

Według przybliżonych danych, sporządzonych przez Biuro Ekonomiczne Banku wymienione kredyty osiągnęły w końcu czerwca br. kwotę 79.6 miliarda zł., suma udzielonych przez Bank kredytów pośrednich (refinansowanie) wzrosła w okresie półrocznym *o 16 miliardów złotych.*

# Antkiewicz walczy

## o brązowy medal z Argentyńczykiem Nunezem

**Londyn, obsł. wł.**

**Wczoraj późnym wieczorem rozegrane zostały w Londynie w olimpijskim turnieju bokserskim walki półfinałowe w wadze piórkowej, w których Antkiewicz przegrał z Włochem Formenti.**

**Dzisiaj Antkiewicz walczyć będzie o 3 miejsce z Argentyńczykiem Nunezem.**

# Trybunał amerykański łagodzi wyroki na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

NORYMBERGA PAP. — Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze, zamienił karę śmierci wydaną uprzednio na b. generała SS Loernera, na dożywotnie więzienie. Byłemu płk. SS — Kieferowi złagodzono karę dożywotniego więzienia na 20 lat, zaś 2 innym SS-owcom zmniejszono karę o 5 lat każdemu.

Wymienieni zbrodniarze należeli do specjalnych oddziałów eksterminacyjnych SS.

# Rośnie suma wpłat na Wspólny Dom

WARSZAWA PAP. — Akcja zbiórki na Wspólny Dom przebiega coraz sprawniej. Do dnia 1 sierpnia br. wysokość wpłat wyniosła 310.862.143 zł. to znaczy przekroczyła o blisko 2 proc. zadeklarowanej na ten okres sumy. Dotychczas w akcji wpłat prowadzi województwo śląsko - dąbrowskie, które wpłaciło 38.531.398 zł., za nim miasto Warszawa — 28.713.394 zł., po tym kolejno woj. wrocławskie — 19.445.912 zł., woj. poznańskie — 19.343.740 zł., szczecińskie, krakowskie, bydgoskie. Procent zrealizowania gotówki przedstawia się korzystnie m. in. dla woj. gdańskiego, lubelskiego, rzeszowskiego, łódzkiego.

Według sprawozdań z terenu akcja postępuje coraz lepiej i wzrasta sprawność organizacyjna poszczególnych komitetów.

Baczną uwagę zwraca się na racjonalną gospodarkę cegiełkami, która w niektórych województwach była niedość sprawna. Oszczędność w rozdzielaniu cegiełek — kwitów polega w pierwszym rzędzie na tym, aby na wpłaconą sumę, o ile to jest możliwe, wydawać jeden kwit, a nie kilka drobnych cegiełek. W wypadku, gdy rata wynosi np. 400 zł., korzystniej jest po porozumieniu się z wpłacającym ustalić ją na 500 zł., i wydawać jednoodcinkowe cegiełki. Przyczyni się to jednocześnie do usprawnienia akcji i do wydajnej oszczędności w gospodarowaniu cegiełkami.

Jednakże w razie dokonywania takich zmian zbierający składki powinien zawsze porozumieć się poprzednio z wpłacającym i uzgodnić czy jest to możliwe ze względu na jego budżet. Wszelkie zmiany nie mogą jednak przedłużać terminu zasadniczego wpłat, które nie powinny być rozkładane na więcej niż 18 rat.

Usterki w sprawozdawczości zostały już w większości wypadków usunięte, jednakże istnieje jeszcze kilka województw, w których daje się zauważyć pewna opieszałość w przesyłaniu raportów.

Utrudnia to całokształt akcji i ujemnie wpływa na opracowywanie ogólnych danych statystycznych.

Wśród takich wpłat zanotowano sumę 20 tys. zł. wpłaconą przez repatriantów Polaków z Francji, którzy przybyli ostatnim transportem do kraju. Świadczy to wymownie o tym, że akcja budowy Wspólnego Domu jest dobrze zrozumiana przez klasę robotniczą i jej znaczenie doceniają również ci robotnicy, którzy po wielu latach pobytu na obczyźnie powracają do kraju.

# Bułgarscy działacze robotniczy w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi grupa działaczy robotniczych i chłopskich ze słonecznej Bułgarskiej Republiki Ludowej. Są to członkowie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), tow. tow. *Katia Abramowa*, — członkini Komitetu Centralnego i jedna z czołowych postaci bułgarskiego partyzanckiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego, tow. *Iwan Rajkow*, członek Centralnego Komitetu oraz sekretarz Komitetu Miejskiego Bułgarskiego Manchesteru miasta Gabrowo, który przywiózł pozdrowienia dla włókniarzy łódzkich od włókniarzy bułgarskich, tow. *Georgij Cankow*, sekretarz Komisji Centralnej Bułgarskich Związków Zawodowych, tow. *Peko Gakow*, sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Bułgarii oraz szereg innych wybitnych działaczy. Goście bułgarscy zwiedzili Państwowe Zakłady Przemysłu nr. 1, Państwowe Zakłady Przemysłu nr. 4, Ośrodek Konfekcyjny nr. 5 oraz Politechnikę Łódzką.

Spotkanie towarzyszy bułgarskich z działaczami PPR Łodzi i województwa oraz pepeerowcami — czołowymi przodownikami pracy fabryk łódzkich odbyło się w atmosferze bardzo serdecznej i przyjacielskiej.

Towarzysze bułgarscy wyrażali się z wielkim uznaniem o osiągnięciach robotników i chłopów polskich i dali wyraz uczuciom głębokiej sympatii i przyjaźni dla narodu polskiego. W przyjacielskich rozmowach goście bułgarscy dzielili się swoimi doświadczeniami. A doświadczenia te, zwłaszcza w dziedzinie ruchu współzawodnictwa pracy są nie małe. Czołowe przodownice pracy bułgarskiego przemysłu włókienniczego pracują już obecnie na 14, 12, 10, 8 krosnach.

Bardzo poważne osiągnięcia ma również bułgarski Związek Samopomocy Chłopskiej. Zbudował on sieć kas wzajemnej pomocy, kas pogrzebowych itp. Dzięki jego działalności wprowadzone zostało ubezpieczenie na starość dla rolników. Każdy gospodarz, niezdolny do pracy, w wieku ponad 60 lat, oraz każda gospodyni wiejska, niezdolna do pracy w wieku ponad 55 lat, pobiera od państwa emeryturę. Szeroko rozwinął się w Bułgarii ruch spółdzielczości wiejskiej i to zarówno handlowej, spożywczej, jak i produkcyjnej.

Parę godzin, które upłynęły na miłej towarzyskiej rozmowie wystarczyły, aby między towarzyszami bułgarskimi, a działaczami robotniczej Łodzi zawiązały się nici serdecznej osobistej przyjaźni i szacunku. W późnych godzinach wieczornych goście bułgarscy udali się w dalszą podróż do Warszawy.

Towarzysze bułgarscy prosili, aby za pośrednictwem „Głosu" przekazać swoje najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich ludzi pracy w Łodzi i województwie, co też chętnie czynimy.

W imieniu czytelników „Głosu" pragniemy też zapewnić naszych gości bułgarskich o uczuciach szczerej przyjaźni, żywionych przez robotników, chłopów i inteligencję pracującą Polski wobec bratniego słowiańskiego narodu bułgarskiego.

# Plaga szarańczy

## w północnej Afryce

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Kairu, że w rejonie granicznym pomiędzy Egiptem a Libią pojawiły się olbrzymie ilości szarańczy, nienotowane od dziesiątków lat. Celem ochrony zachodniej delty Nilu, wprowadzono nadzwyczajne zarządzenia. Plaga szarańczy nawiedziła również Sudan i Erytreę.

**W. Grossman**

# ŻYCIE

W skład delegacji weszły: żona stemplarza, Niusza Kramarenko, Barbara Zotowa, która przed wojną pracowała na płóczce węglowej i Maria Moisjejewa, kobieta 37-letnia, matka pięciorga dzieci, najstarsza jej dziewczynka miała lat 13. Kobiety prosiły Niemców, aby pozwolili zjechać wraz z nimi do szybu staremu wrębaczowi Kozłowowi, bały się, że zabłądzą bez przewodnika, ponieważ czerwonoarmiści, po puszczeniu dymu, odeszli chyba do dalszych wyrobisk. Starzec sam się zgłosił na przewodnika. Niemcy urządzili nad szybem kołowrót i blok, przymocowali do niego „bukiet", drewnianą kadź, używaną zwykle przy przekopach, i przywiązali do niej linę, zdjętą z uszkodzonej windy.

Zaprowadzono delegatki do kopalni. Tłum kobiet i dzieci szedł z płaczem za nimi. Górniczki też płakały — żegnały się z dziećmi, krewnymi, osadą, z całym światem. Baby krzyczały ze wszystkich stron:

— Niuszka, Basia, Mario! W was cała nadzieja! Namówcie tych chłopaków, sukinsynów, bo nas Niemce przeklęte powystrzelają, zginiemy, i dzieci nasze zginą, zaduszą je jak kociaki.

Delegatki krzyczały z płaczem:

— A czy to my same nie wiemy, mamy przecież dzieci! Olesiu, chodź tutaj, niechże choć na ciebie popatrzę! Cóż to mamy przez nich wszyscy ginąć! My ich, chłopów wściekłych, z szybu siłą za włosy wyciągniemy, oczy im durnym wydrapiemy. Muszą przecież zrozumieć, ile przez nich dusz niewinnych zginie!

Stary Kozłow szedł na przedzie, utykając na lewą nogę — przygniotło go w 1906 roku podczas zawalenia się stropu przy przekopywaniu pochylni zachodniej. Szedł, wymachując spokojnie zapaloną lampką górniczą, chciał czym prędzej odejść naprzód od krzyczących i płaczących bab — psuły nastrój uroczysty, który zawsze mu towarzyszył podczas zjazdu do szybu. Teraz również wyobrażał sobie, jak winda opuści go do szybu, jak wilgoć muśnie jego twarz, jak przejdzie do wrębu przez cichy poziomy chodnik, oświetlając lampką ciemny strumyk, płynący po spadzistości, oraz belki stropu, pokryte miękkim, tłustym pyłem węglowym. Zdejmie we wrębie bluzę górniczą, złoży ją, zrobi zasiek i będzie rąbał miękki, koksujący węgiel. Po godzinie przyjdzie do jego wrębu kum, dozorca gazowy, i zapyta: „No co, robisz?" A on wytrze pot, uśmiechnie się i rzeknie: „A co mam z nim robić, rąbię póki żyję. Co, posiedzimy może, odpoczniemy". Siądą pod wentylatorem, postawią lampki, powiew powietrza z wentylatora będzie miękko chłodził jego czarne, świecące od potu ciało. Pogawędzą bez pośpiechu o węgielku gazowym, o nowym poziomym chodniku, o zawale, który przytrafił się w głównym chodniku, pośmieją się z kierownikiem wentylacji. Potem kum powie: „No, Kozioł, tak można z tobą przesiedzieć całą szychtę", poświeci lampką i pójdzie. A on odpowie: „Idź, idź, stary", — sam zaś weźmie kilof i w miękkim czarnym pyle zacznie rąbać ociekający wodą węgiel. Bagatela, czterdzieści lat przy tej pracy!

Ale chociaż, kulawy starzec bardzo się śpieszył, baby nie odstępowały go ani na krok. W powietrzu rozlegał się płacz i pisk: niebawem wszyscy ludzie podeszli do żałobnych ruin nadszybia. Kozłow nie był tu ani razu od tego dnia, kiedy blady, otyły inżynier Tatarinow — ten sam, który ongi jako młody chłopak budował ten kafar — osobiście trzęsącymi się rękami wysadził w powietrze zabudowania nadszybia. Było to dwa dni przed przyjściem Niemców.

Kozłow obejrzał się dokoła i odruchowo zdjął czapkę. Baby wyły i wściekały się, zimny drobny deszcz padał dziadowi na łysinę, łaskotał mu skórę. Wydawało mu się, że baby wyją po zmarłej kopalni, miał uczucie, jak gdyby na cmentarzu, w dzień jesienny, znowu podchodził do otwartej trumny, by pożegnać się ze swoją starą. Niemcy stali w pelerynach i płaszczach, rozmawiali ze sobą, palili papierosy, spluwali, jakby cała ta niosąca śmierć sprawa toczyła się sama przez się. Jeden tylko, olbrzymi żołnierz o dziobatej twarzy i wielkich ciemnych rękach chłopa, posępnie przyglądał się ruinom nadszybia. „Coś jakby współczuje... Może też był górnikiem — pomyślał starzec, — wrębaczem albo stemplarzem...' I pierwszy wlazł do „bukietu". Niusza Kramarenko zawyła głośno, co miała tchu:

— Olesiu, aniołku, dziecinko!

Trzyletnia dziewczynka, umorusana, z dużym brzuchem, rozdętym od buraków i surowych ziarn kukurydzy, posępnie i gniewnie patrzyła na matkę, jakby potępiając ją za zbyt hałaśliwe zachowanie się. „Och, nie mogę, ręce mi mdleją, nogi mi mdleją!" — krzyczała Niuszka. Bała się czarnej przepaści, gdzie siedzieli nasi żołnierze jeszcze podnieceni walką. „Wszystkich nas powystrzelają, czy to poznają po ciemku, — krzyczała — nas tam na dole, a was tu zaduszą, na górze... " Niemcy podsadzili ją do „bukietu", a ona zaś odpychała się nogami od krawędzi. Stary chciał jej pomóc, lecz stracił równowagę i boleśnie uderzył głową o żelazo. Żołnierze roześmieli się, a zmieszany, zły Kozłow ryknął: „Właź, głupia do szybu, nie do Niemiec jedziesz, czego ryczysz?"

Barbara Zotowa zręcznie i lekko skoczyła do kadzi, spojrzała na płaczące kobiety i dzieci, wyciągnęła do niej ręce, i krzyknęła:

— Nie bać się kobitty!.. Czary na nich rzucę, i wszystkich na powierzchnię sprowadzę!

Jej zalane łzami oczy nagle błysnęły wesoło i swawolnie. Podobała jej się ta niebezpieczna podróż, — jeszcze jako młoda dziewczyna słynęła z brawury. A przed samą wojną już jako kobieta zamężna, matka dwojga dzieci, po wypłacie chodziła z mężem do piwiarni, grała na harmonii, tupała podkutymi, ciężkimi butami razem na płóczce węglowej. I dziś, w tę ciężką i straszną chwilę, Barbara Zotowa, z błyszczącymi oczyma, machnęła wesoło i zuchwało ręką i rzekła: „Ech, raz się żyje! Raz kozie śmierć, prawda dziadku?"

Maria Moisjejewa przerzuciła swoją wielką grubą nogę przez krawędź, stęknęła, chrząknęła i odezwała się: „ Baśka, pomóżno, nie chcę, żeby mnie Niemiec dotykał, bez niego dam sobie radę" — i wlazła do kadzi, „Lidka, nakarm kozę, masz tam narąbane gałązki — rzekła do starszej dziewczynki, która trzymała na ręku półrocznego chłopca. — Chleba nie ma, weź pół tykwy, co została od wczoraj, zgotuj w garnku, tykwa leży pod łóżkiem

c. d. n.

# Generał Draper odjechał — amerykańscy przemysłowcy zostali...

## USA opanowują przemysł stalowy Bizonii. — Rozdźwięki w obozie imperialistów

*FRANKFURT, w sierpniu.*

*Podczas gdy prasa niemiecka w strefie amerykańskiej i angielskiej nadała wielki rozgłos niedawnej wizycie generała Drapera, wiceministra obrony USA, prawie żadna z gazet nie wspomniała, że razem z generałem Draperem do Bizonii przybyła również grupa amerykańskich ekspertów przemysłowych.*

Gen. Draper odjechał, ale amerykańscy przemysłowcy pozostali. Co więcej, na specjalne wezwanie amerykańskiej grupy ekspertów przybył również do Bizonii były niemiecki minister Treviranus, który otrzymał specjalne stanowisko doradcy politycznego amerykańskich ekspertów.

Wystarczy przejrzeć listę Amerykanów, którzy przybyli razem z generałem Draperem, aby zrozumieć cel ich wizyty. W skład komisji ekspertów wchodzą: George Wolf, prezes amerykańskiego towarzystwa stalowego „United Steel Corporation", Elit, pełnomocnik Wolfa dla spraw europejskich, Ronald Clarc, dyrektor „United Steel Corporation", Lyod, zastępca kierownika wydziału zakupu surowców, tegoż przedsiębiorstwa, Ascarelle, rzeczoznawca transportowy, Dallenbach, rzeczoznawca walutowy, Neumann, specjalista gospodarczy „United Steel Corporation" oraz J. Bullock, przedstawiciel komisji kongresowej dla spraw planu Marshalla.

Czytając tę listę ekspertów było jasne jak na dłoni, że Amerykanie przyjechali, aby *ostatecznie opanować przemysł stalowy i oddać go pod kontrolę największego amerykańskiego koncernu stalowego „United Steel Corporation"*, którego poważnym udziałowcem jest *macierzysty bank generała Drapera* „Dillon Read Co".

Pierwszym zarządzeniem amerykańskich władz okupacyjnych po przyjeździe „grupy ekspertów" było natychmiastowe przerwanie dostaw złomu do Wielkiej Brytanii. Według dotychczasowych umów Wielka Brytania miała otrzymać większe ilości złomu żelaznego i stalowego z Bizonii, który jest jej niezbędnie potrzebny dla utrzymania produkcji w swoich hutach i stoczniach. W chwili, gdy Amerykanie wydali zarządzenie wstrzymujące wysyłkę złomu, w portach czekało na załadowanie 6.000 ton. Anglicy zaniepokojeni w najwyższym stopniu ofiarowali firmom niemieckim o 4 dolary na tonie więcej, niż Amerykanie skłonni byli zapłacić, ale oferta brytyjska pod naciskiem Amerykanów została odrzucona.

Następnie amerykańskie władze okupacyjne za pośrednictwem Agencji Eksportowo-Importowej wydały zarządzenie, że w zamian za wysłany do St. Zjednoczonych złom, firmy niemieckie będą otrzymywały od Stanów Zjednoczonych towary amerykańskie, w szczególności tytoń, którego nadwyżki sprawiają amerykańskim plantatorom duże kłopoty.

Po tych wstępnych transakcjach, mających na celu ograniczenie produkcji brytyjskiego przemysłu stalowego i pozbawienie go możliwości zakupu surowców oraz jednocześnie całkowite uzależnienie niemieckich przedsiębiorstw skupujących złom, amerykańska grupa ekspertów przystąpiła do dalszego ataku.

Za pośrednictwem „Biura Kontroli" amerykańscy eksperci nawiązali kontakt z „Niemieckim Towarzystwem Handlowym", zrzeszającym przemysłowców niemieckich i przedstawicieli wielkich koncernów stalowych. Wespół ze swymi niemieckimi kolegami amerykańscy przemysłowcy uzgodnili listę przedsiębiorstw niemieckich, które mają zostać wyłączone z programu demontażu (i tak nie wykonywanego), aby „dać przemysłowcom niemieckim poczucie stuprocentowego bezpieczeństwa".

Jednocześnie odbywały się we Frankfurcie codzienne konferencje byłego ministra Treviranusa z politykami niemieckimi na temat przyznania zakładom hutniczym w Bizonii praw eksterytorialnych. Tylko pod tym warunkiem — stwierdził Treviranus — Amerykanie mogą się zobowiązać do lokaty poważniejszych inwestycji w przemyśle niemieckim. Jako przykład „eksterytorialnych praw" dla przemysłowców amerykańskich Treviranus podał Grecję, gdzie inwestycje amerykańskie nie podlegają żadnym prawom „miejscowego" rządu.

W kołach angielskich te plany amerykańskie wywołują głębokie zaniepokojenie, gdyż przyznanie takich przywilejów przemysłowcom amerykańskim oznacza w praktyce całkowitą eliminację wpływów brytyjskich.

Wielu tutejszych obserwatorów wyraża pogląd, że te narastające rozdźwięki między obu anglosaskimi okupantami, oraz faktyczne zaniechanie przez Francuzów wszystkich kroków, mających na celu przyśpieszenie włączenia strefy francuskiej do projektowanego przez Amerykanów odrębnego państwa zachodnioniemieckiego są jeszcze jednym dowodem, iż w obecnej sytuacji jedynym rozwiązaniem jest powrót do zasad Poczdamu i wspólnej kontroli wszystkich czterech mocarstw nad przemysłem niemieckim. W przeciwnym bowiem wypadku, grozi niebezpieczeństwo przekształcenia Niemiec zachodnich we wspólne kondominium amerykańskich i niemieckich monopoli stalowych.

*John Borden*

### To i owo

# Bij, Franek, bij!

*Nie było jeszcze zbyt późno, ale ponieważ tramwaje, komunikujące naszą ulicą z resztą miasta zjeżdżają do remizy bardzo wcześnie, przeto musieliśmy z żoną wracać do domu per pedes — jak to się mówi — apostolorum. Spacer o tej porze nie należy do przyjemności, gdyż ulica nasza wówczas „oddycha" całą jezdnią, tudzież wszystkimi rynsztokami, co daje w sumie aromat produktów I. G. Farben-Industrie (fosgen!). Ponadto ulica nasza posiada fatalnie zbudowane chodniki, przy czym krzywizna ich daje się we znaki szczególnie nocą, czego dowodem liczni przechodnie, poszukujący z trudem równowagi między krawędzią trotuaru a fasadami kamienic.*

*Mimo tych przeszkód dobrnęliśmy do skrzyżowania Nowotki i Kilińskiego. Tutaj jednak żona chwyciła mnie za łokieć i powiedziała: słyszysz? Rozróbka!*

*Wytężyłem tzw. słuch. Faktycznie — ktoś kogoś nawoływał do mordobicia.*

*— BIJ, FRANEK, BIJ! — wrzeszczał wśród nocnej ciszy — BIJ, ILE WLEZIE!*

*— Sprawa kryminalna — rzekłem do żony. — Chodź, podejdziemy bliżej, trzeba będzie zaalarmować milicję!*

*Zbliżyliśmy się tak znacznie, że można już było wyraźnie rozróżnić każde słowo.*

*— NUŻE — grzmiał energicznie dźwięczny tenor — JESZCZE PARĘ CIOSÓW! WAL MURZYNA! TAK! BYCZO! JESZCZE GO RAZ! POPRAW, FRANEK, POPRAW!*

*— To przez radio — szepnąłem.*

*— Zapewne transmisja z Bałut — domyśliła się żona — albo reportaż z Wodnego Rynku.*

*W odpowiedzi wyręczył mnie speaker.*

*— Hallo, hallo — oświadczył — nadaliśmy fragment meczu bokserskiego: Szymura (Polska) — Quicton (Porto-Rico) w opracowaniu naszego sprawozdawcy olimpijskiego, mgr. Dobrowolskiego...*

*— No, wiecie państwo! — oburzyła się żona. — Coś podobnego nadawać przez radio! Przecież to wyraźne rakarstwo!*

*Żadne rakarstwo — objaśnił jeden z młodych ludzi, słuchający tak jak my, komunikatu pod oknem — a sport, tężyzna, jak to się mówi, narodu i w ogóle.*

*— No chyba — dorzucił drugi. — Powinnaś się pani cieszyć, że Franek Szymura mordę Murzynowi obił. Czarny sędziego pętał, żeby go do rogu odstawić, a sędzia, frajer, że się zgodził...*

*— Pewnie, że frajer — stwierdził trzeci młodzian. — Gdyby nie to, to by mu Franek dopiero pokazał. Zamroczyłby dyszlem czarnego z Porto-Rico, banie by mu na oczach odstawił, zjuszyłby go jak wieprza...*

*Po czym paczka młodych ludzi zaczęła sobie z zapałem przypominać co ciekawsze i krwawsze wypadki kliniczne na ringu. Z Olejnikiem, z Woźniakiewiczem, z Kolczyńskim itd.*

*Eh, co tam, obywatele, dużo gadać: boks zachwycający sport i znakomicie pod względem moralnym naszą kochaną młodzież urabia. Naturalnie, nie całą młodzież, ale tę o tzw. „lepszych instynktach".*

*E. Tam.*

### Interpelacje naszych Czytelników

# Z kroplomierzem, czy bez?

## Ubezpieczalni Społecznej pod rozwagę

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej zapisał mi lekarstwo, które winienem zażywać kroplami.

Apteka Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46 wydała mi lekarstwo w buteleczce pozbawionej kroplomierza, bez którego bardzo trudno odliczyć określoną ilość kropel.

Na moje pytanie odpowiedziano mi w aptece, że powinienem być wogóle zadowolony, że otrzymałem lekarstwo w butelce. Poradzono mi również ażebym użył jako kroplomierza... zgiętej zapałki.

W braku kroplomierza zmuszony byłem stosować się do udzielonej mi uprzejmie rady. Niestety, nie umiem dobrze obchodzić się z takim „przyrządem" i zazwyczaj wylewam z butelki za dużo tego lekarstwa. W wyniku tego już po upływie 3-ch dni zmuszony byłem prosić lekarza o powtórzenie lekarstwa, które w normalnych warunkach — wystarczyłoby mi chyba na dwa tygodnie. Niezależnie od tego ani razu nie zażyłem tyle kropel ile należało. Raz brałem za dużo, bo się przelewało, innym znów razem brałem za mało, bo się bałem, że się przeleje.

Wobec tego zapytuję, czy w wypadku, gdy lekarstwo odmierza się na krople nie opłaciłoby się lepiej zastosować butelki z kroplomierzem u szyjki?

Przecież różnica w cenie produkcji takiej butelki w porównaniu ze zwykłą jest minimalna, a wartość lekarstw zmarnowanych wskutek braku kroplomierzy jest napewno o wiele wyższa.

A pacjent, dla którego właściwie Ubezpieczalnia Społeczna istnieje, też przecież coś znaczy.

A. L.

Nazwisko i adres znane redakcji

# Talenty drzemią wśród robotników

Pracownik jednej z poznańskich fabryk metalowych obywatel Kujawa skonstruował specjalny wałek drukarski do liniowania zeszytów. Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie ze względu na poważną ilość zamówień na zeszyty z zagranicy. Zaznaczyć należy, że w Polsce już niejednokrotnie podejmowane były prace nad skonstruowaniem podobnego przyrządu — dotychczas bezskuteczne. Dopiero robotnik wynalazca zrobił to, co nie udało się jego poprzednikom, oddając tym nieocenione usługi krajowemu przemysłowi papierniczemu.

### SZKOLENIE AKTYWISTÓW ZWIĄZKOWYCH

W ramach szkolenia aktywistów Wojewódzka Szkoła Zw. Zawodowych wespół z referatem szkoleniowym OKZZ organizuje w m. sierpniu 8 kursów dla mężów zaufania. Kursy obejmują kandydatów następujących firm: PZPB Nr 8, PZP Pończ. Nr 1, Państwowa Fabryka Wyrobów Gumowych (d. Schweikert), Państwowa Fabryka Wyrobów Gumowych Gentleman, Miejskie Zakłady Komunikacyjne (2 kursy), dalsze dwa kursy odbędą się w Radomsku w Państwowych Zakładach Przemysłu Metalowego i w Państwowych Zakładach Przemysłu Chemicznego. Ogółem liczba kandydatów na kursie mężów zaufania wynosi 634.

# Zła wola czy niedbalstwo

## Przedsiębiorstwa prywatne niszczą cenne cewki

**Chyba już każdy robotnik wie i rozumie, jakie znaczenie dla przemysłu włókienniczego ma problem cewek, zwłaszcza po ostatnim pożarze w fabryce „Cewka".**

**I trzeba stwierdzić, że w większości fabryk marnotrawstwo cewek poważnie się zmniejszyło, choć wiele jeszcze na tym polu pozostało do zrobienia.**

**Ale oto okazuje się, że są ludzie, których te sprawy nic a nic nie obchodzą i którzy z zimną krwią niszczą cenne cewki.**

**Do nich należy przede wszystkim tzw. sektor prywatny, który odbiera za pośrednictwem Centrali Tekstylnej poważne ilości przędzy od przemysłu państwowego.**

Sektor prywatny, obejmujący ok. 1500 włókienniczych przedsiębiorstw przemysłowych, oraz ponad 1400 przedsiębiorstw rzemieślniczych zobowiązany jest zwracać Centrali Tekstylnej, a za jej pośrednictwem przemysłowi — puste cewki.

W wypadku niezwrócenia cewek musi przedsiębiorca zapłacić „odszkodowanie" w wysokości aż... 125 zł za kilogram. Nic dziwnego, że panom fabrykantom nie warto zajmować się „tak drobną" sprawą. Ich czas jest droższy i dlatego stać ich na palenie w piecu pustymi cewkami, boć przecież 125 zł za kilo to znowu nie tak dużo. Zresztą wartość nominalną zniszczonych cewek można wkalkulować w cenę gotowego towaru i wtedy za to marnotrawstwo płaci już tylko konsument.

A że cewki nie wrócą do przędzalni i że brak ich może spowodować postój, to nikogo nie obchodzi.

Te zaś, stosunkowo niewielkie ilości cewek, które wracają z przemysłu prywatnego do państwowego, również często są już zniszczone, a przynajmniej nieposortowane i pomieszane, co staje się źródłem dodatkowych kłopotów w przędzalniach

I oto w rezultacie takiej „gospodarki" możemy stwierdzić fakt, że niektórym przędzalniom należy się po kilka tysięcy kilogramów cewek, które właściwie już nie istnieją, gdyż zostały w lekkomyślny sposób zniszczone. To, że panowie fabrykanci zapłacą za kilogram cewek 125 złotych, nie rozwiązuje niestety sytuacji bo przecież na złotówkę, ani nawet na stówkę, wątku nawinąć nie można.

Wszystko to razem świadczy, że pewna część przemysłu prywatnego i rzemiosła, nie wywiązują się w sposób lojalny z ciążących na nich zobowiązań.

Pora więc zastanowić się nad środkami, które skłoniłyby tych panów do opamiętania.

Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być dwudziestokrotne przynajmniej powiększenie odszkodowania za niezwrócone cewki. Ale to nie wszystko. Odbiorcy, nie wywiązujący się ze swych zobowiązań w zakresie zwrotu pustych cewek lub też zwracający cewki zniszczone oraz nie posegregowane powinni być pozbawieni przydziałów przędzy.

Sądzimy, że odpowiednie władze wnikną w te sprawy i położą kres marnotrawstwu.

L.

# Uczeni radzieccy studiują kulturę polską

W chwili obecnej wielu uczonych radzieckich prowadzi badania nad historią, literaturą i muzyką polską. Jak donosi pismo „Wolność", w Instytucie Historii Nowoczesnej Akademii Nauk ZSRR, historyk Manusiewicz bada okres powstania styczniowego 1863 r., drugi uczony Józefowicz pracuje nad problemami polityki zagranicznej.

Zmarły w ub. roku prof. Piczeta zorganizował przy Instytucie Słowianoznawstwa grupę młodych badaczy-polonistów, która pracuje owocnie nad poznaniem historii Polski. Żywe zainteresowanie tematyką polską wykazuje historyk staroruskiej literatury prof. Gudzij, puszkinolog prof. Bagoj oraz teatrolog prof. Ignatow, który pracuje obecnie nad twórczością dramatyczną Wyspiańskiego.

Nad poznaniem folkloru polskiego pracuje Barag, docent Instytutu Etnograficznego Akademii Nauk. Zagadnieniami współczesnego teatru polskiego zajmuje się doc. Rostocki. Rosyjską bibliografię z zakresu studiów nad twórczością Mickiewicza opracowuje Michajłowa.

Słynny poeta ukraiński Maksym Rylski tłumaczy dzieła Adama Mickiewicza.

Prof. Bendrykow z Akademii Nauk Pedagogicznych prowadzi prace w dziedzinie pedagogiki polskiej. W Leningradzie zagadnieniami polonistyki zajmuje się doc. Sowietow. Dyr. Leningradzkiego Naukowo-Badawczego Instytutu Filologicznego prof. Berkow pracuje nad Sonetami Krymskimi Mickiewicza. Średniowieczną literaturę polską bada doc. Kapłan. Doskonałym znawcą polskich inkunabułów jest Kuczmienko, kierownik działu rzadkich książek w Bibliotece im. Lenina w Moskwie. Biblioteka ta dokonała w 1947 r. ogromnej pracy uporządkowania materiałów archiwalnych z zakresu historii i literatury polskiej, wywiezionych przez hitlerowców z Polski do Niemiec. Zarówno księgozbiory, jak i materiały archiwalne przekazano rządowi polskiemu.

Interesujące prace z zakresu studiów nad kulturą polską prowadzi Wszechrosyjskie Towarzystwo Teatralne, które posiada sekcję słowiańskiej twórczości dramatycznej. Sekcja ta, rozporządzająca bogatym materiałem z zakresu historii teatru polskiego, zdjęciami, makietami, rysunkami itd., przeprowadza studia nad teatrem polskim. W ciągu ostatnich lat odbyły się wieczory poświęcone Wojciechowi Bogusławskiemu, Stanisławie Wysockiej, dramatowi „Maria Stuart" Słowackiego, przekładom komedii Fredry, „Lata w Nohant" J. Iwaszkiewicza itd.

Z inicjatywy Instytutu Teatralnego w Moskwie wystawiona została opera „Straszny Dwór" Moniuszki oraz zorganizowano wieczór poświęcony Aleksandrowi Zelwerowiczowi, podczas jego pobytu w Moskwie.

Państwowy Instytut Architektury zorganizował w r. 1946 wystawę rysunków Stanisława Noakowskiego, który w swoim czasie prowadził wykłady w tym Instytucie.

Wiele pracy poświęcił badaniu muzyki polskiej kompozytor Iwannikow. Nad biografią Chopina pracował muzykolog Sieminowski.

Na Uniwersytecie Moskiewskim im. Łomonosowa zorganizowano przed czterema laty Wydział Słowiański, obejmujący również sekcję polską. Sekcja ta liczy obecnie około stu słuchaczy. W roku akad. 1948-49 odbędą się pierwsze promocje polonistów Uniwersytetu Moskiewskiego. Slawistyka radziecka wzbogaci się dzięki temu nowymi kadrami młodych specjalistów, którzy wykładać będą język oraz literaturę polską w wyższych zakładach naukowych.

Wydział Słowiański istnieje również przy Uniwersytecie Leningradzkim. Wykłady w sekcji polskiej Wydz. Słowiańskiego odbywają się w ciągu pierwszych dwóch lat w języku rosyjskim, następnie, począwszy od trzeciego roku, w języku polskim.

# Zawody lotnicze

W ramach pokazów lotniczych mających się odbyć podczas IX Krajowych Zawodów Lotniczych dnia 14 sierpnia odbędą się loty pasażerskie dla 104 najwybitniejszych przodowników pracy na samolotach Polskich Linii Komunikacyjnych LOT

### W CIĄGU LIPCA — WZROST O 685 OSÓB

Na dzień 1 lipca 1948 roku stan ludności w naszym mieście wynosi 588.455 mieszkańców. W ciągu lipca ludność wzrosła o 685 osób i w ten sposób na dzień 1 sierpnia Łódź osiągnęła 589.140 mieszkańców.

Urodzeń żywych zameldowanych w lipcu 1354, zgonów 526.

W porównaniu z miesiącem lipcem dwóch ubiegłych lat przyrost naturalny wykazuje stałą zwyżkę.

# Przez zgodną współpracę — do dobrych wyników

## PZPB Nr 3 walczy o palmę pierwszeństwa

Rok temu PZPB Nr 3 nie należały do przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym. Wprawdzie jeszcze w roku 1945—46 zajęły drugie miejsce w zorganizowanym wówczas „Wyścigu Pracy", ustępując tylko nieznacznie załodze PZPB Nr 4, która zdobyła na własność sztandar ufundowany przez CZPWł., ale później jakoś to wszystko zamarło. Geyerowcy ocknęli się w sierpniu 1947 roku.

W tym właśnie czasie, w związku z przeprowadzoną komasacją, nastąpiło szereg przesunięć personalnych, które niewątpliwie wyszły fabryce na korzyść. *Dobrał się zespół ludzi, których celem było postawienie fabryki „na nogi" i cel ten został przez nich całkowicie osiągnięty.*

Z tych czasów datują się początki współzawodnictwa u Geyera, które objęło przede wszystkim majstrów tkalni.

Sama komasacja, na którą w pierwszym okresie wielu narzekało, przyczyniła się również do podniesienia wydajności poszczególnych oddziałów, gdyż każdy z nich uważał sobie za punkt honoru nie być gorszym od innych. Dzięki tej szlachetnej rywalizacji już od września 1947 roku *krzywa wykonania planu trzyma się konsekwentnie ponad czerwoną linią oznaczającą stuprocentowe jego wykonanie*, przy czym wahania, którym ulega w poszczególnych miesiącach, są szczególnie w przędzalni średnioprzędnej, wyjątkowo minimalne, co obok rzetelnej i ofiarnej pracy całej załogi, jest w znacznym stopniu zasługą kierownika przędzalni tow. *Mireckiego*, którego godnym partnerem we współzawodnictwie jest kierownik tkalni tow. *Spałek*.

Współzawodnictwo u Geyera stoi na wysokim poziomie i jeżeli zakłady mogą się pochwalić dobrymi wynikami w walce o wykonanie planu, to dzięki temu, że ruch tu ogarnął całą niemal załogę i że załoga potrafi się nim entuzjazmować.

Kto raz zdobył pierwsze czy drugie miejsce, nie łatwo z niego rezygnuje.

Tkaczka ob. *Grzelak Maria* zdobyła sześć razy pierwszą i dwa razy drugą nagrodę, majster tkalni *Józkiewicz Feliks* — sześć razy pierwszą i raz drugą; prządka na wrzeciennicach, *Nowacka Kazimiera* zajęła pięć razy pierwsze i raz drugie miejsce w szeregach przodowników pracy.

W przędzalni odpadkowej rej wodzą tow. tow.: *Michałowski Władysław i Zawadzki Marian, śrubownicy*, z których każdy zdobył po trzy razy pierwsze miejsce i raz drugie. Umiejętne obchodzenie się z maszyną i należyte jej wykorzystanie daje dobre rezultaty.

Współpraca pomiędzy Radą Zakładową, organizacjami partyjnymi i dyrekcją, nie pozostawia nic do życzenia. Nie znaczy to wcale, że towarzysze są bezkrytyczni, ale każdy problem jest z *należytym zrozumieniem przedyskutowany*, rozpatrzony i w rezultacie zawsze znajdzie się właściwą drogę i właściwą formę dla załatwienia najbardziej nawet zagmatwanej i trudnej sprawy.

Współpraca ta może i powinna być wzorem dla innych fabryk.

Pod względem pomysłów udoskonalenia pracy i wynalazczości załoga PZPB Nr 3 nie wykazuje niestety, jak dotąd, żadnej inicjatywy. Może nie ma w tym kierunku dostatecznego bodźca, bo nie można przypuszczać, ażeby wśród wielotysięcznej rzeszy robotników nie znalazł się ani jeden taki, któremu by przyszła do głowy jakaś godna uwagi i rozpatrzenia myśl. Trzeba ludzi zainteresować tym zagadnieniem, a może tylko ośmielić i zachęcić do ujawnienia skrywanych wstydliwie pomysłów czy projektów. *em-em*

### Mięsa będzie poddostatkiem

## Do Łodzi przybywają transporty słoniny i rąbanki

Celem ostatecznego zlikwidowania braku mięsa, jaki odczuwał ostatnio rynek, sprawą tą zainteresował się bliżej Prezydent Stawiński oraz Okręgowa Komisja Związków Zawodowych i Komisja Specjalna.

Już wstępne dochodzenia wykazały, iż winę za niedostateczną ilość mięsa ponosi wyłącznie Centrala Mięsna i kupcy hurtownicy, którzy nie zgromadzili zapasu na okres letni. Brak mięsa zostanie ostatecznie zlikwidowany, bowiem w najbliższych dniach do Łodzi nadejdzie 88.460 kg boczku i słoniny, 22.310 kg konserw i 90.000 kg rąbanki.

Trzeba stwierdzić, iż brak mięsa powstał wyłącznie na tle spekulacyjnym, bowiem, jeśli idzie o stan pogłowia w Polsce, to stan ten w ostatnim czasie znacznie się powiększył, tak, iż z tej strony nie ma żadnych obaw, przed mogącym powstać brakiem mięsa. *Zyg.*

### W tę i z powrotem

## Nie rozbierać, a ubierać

Duża kamienica przy ul. Piotrkowskiej. Przy dużej kamienicy wóz strażacki.

— Pożar? — zapytuje ciekawy przechodzień gapiów zebranych koło wozu.

— Nie — odpowiadają gapie — gzymsy.

Co powiedziawszy, zaczynają udzielać wskazówek strażakom, operującym na wysokiej, 4-piętrowej drabinie.

— O, o — pokazują — jeszcze ten, o, o, jeszcze tamten, koło balkonu...

Strażacy sprawnie odrąbują wskazane gzymsy. Porucznik straży, urzędujący przy samochodzie, ociera pot z czoła.

— Na dobrą sprawę — wzdycha — trzebaby rozebrać i kilka balkonów i część dachu grożącą zawaleniem...

Nie. **Na dobrą sprawę** trzebaby wreszcie w Łodzi wziąć się za remonty domów i budownictwo mieszkaniowe.

## Wąż, stworzenie zdradliwe

Przyjęło się nazywać strażaków rycerzami św. Floriana. Otóż należy stwierdzić, że uzbrojenie, w którym w.w. rycerze stają do boju z t.zw. żywiołem, pozostawia dużo do życzenia. Nie tak dawno wybuchł w Łodzi groźny pożar. Oczywiście, nasi dzielni strażacy wnet go ugasili, ale mieli przedtem niemało trudności z onym chytrym stworzeniem, które wabi się wąż. Węże strażackie — po napełnieniu się wodą — trysnęły mszcząc się widać za to, że zostały zaopatrzone w „naskórek" nie gumowy a parciany.

Mamy nadzieję, że 2 milionowa dotacja, którą otrzyma łódzka straż pożarna z Min. Administracji Publicznej, wpłynie dodatnio na „ogumienie" węży.

## Niepewny zawód

— W moim zawodzie — zwierza się sąsiadowi w tramwaju, starszy, miły obywatel — człowiek nigdy nie wie, co mu następny dzień przyniesie...

— Ta-ak? — dziwi się sąsiad — A cóż to ma pan za zawód?

— **Jestem meteorologiem** — odpowiada staruszek — Pracuję w PIM'ie

## Pan dyrektor — to ja

Do jednego z łódzkich urzędów wchodzi otyły, elegancko ubrany obywatel, i nie zwracając zupełnie uwagi na oczekujących w poczekalni interesantów pcha się „par force" do okienka.

— Hallo — wykrzykuje woźny urzędu, chwytając intruza za ramię — nie tak prędko, proszę zająć miejsce w kolejce!

— Ależ ja jestem dyrektor x! — woła z oburzeniem grubas.

— **Więc proszę zająć dwa miejsca** — odpowiada spokojnie woźny.

**Łodzianin**

### Przy silnej woli

# można się wyleczyć

## Przychodnia Przeciwalkoholowa leczy pijaków

Przychodnia Przeciwalkoholowa przy 11-go Listopada 76 przyjmuje pacjentów w godzinach wieczornych. Ruch jest duży. Wchodzimy do poczekalni. Nastrój przyjemny, czysto, radio gra, czekający zajmują się grą w szachy i przeglądaniem czasopism. Nie wygląda to wcale na miejsce, w którym gromadzą się ludzie dotknięci najcięższą bodajże z klęsk społecznych — alkoholizmem.

A jednak...

Posłuchajmy, co oni sami mówią o sobie:

— Piłem przez dwadzieścia lat — opowiada pewien robotnik — bez chęci zerwania z nałogiem. Żona robiła mi ciągle awantury, dzieci płakały — ja nie zważałem na to. Często biłem dzieci, nie wiedząc co czynię pod wpływem wódki. W domu czułem się źle, więc szedłem na ćwiartkę do kolegów lub restauracji.

Za namową żony jednak zacząłem się leczyć. I oto po kilku tygodniach leczenia zrozumiałem, jak podłym było to życie, prowadzone dotychczas przeze mnie. Teraz po pracy, gdy wrócę do domu, czeka mnie miły nastrój, dzieci biegną na wyścigi przywitać się z tatusiem, żona jest spokojna i pogodna. Pracę wykonuję obecnie w 100 procentach lepiej i za nic nie chcę wracać do starego nałogu...

Lekarz przychodni, dr Zdanowicz posiada o każdym pacjencie wyczerpujące dane. Kim jest, gdzie pracuje, jak dużo pije, i kto z rodziny (matka, ojciec, rodzeństwo) pił również.

— Ten człowiek, na przykład — mówi — pił nałogowo przez dwa lata. Jest bardzo zdolnym ogrodnikiem, leczy się od pięciu tygodni. Proszę spojrzeć na niego. Wygląda zdrowo, jest przyzwoicie ubrany, a kiedy przyszedł tu pierwszy raz, był w łachmanach i wyglądał na ciężko chorego.

— Nawiedzały mnie często myśli samobójcze — stwierdza ten sam ogrodnik — lecz teraz czuję się zupełnie zdrowym. A oto — pokazuje na swoje ubranie i buty — mój pięciotygodniowy dorobek, z którego jestem dumny. Dawniej przepijałem wszystko.

Są i kobiety. Właśnie jedna wchodzi do gabinetu lekarza.

— Coś pani źle wygląda — zaczyna przyjaznym tonem doktór. Czy pani się źle czuje?

— To wódka, panie doktorze!

— Czy pani dużo pije? Proszę mówić prawdę!

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa—trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszeczek.

— Proszę w takim razie przyjść w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli. Zsiadłe mleko, śmietankę. Broń Boże wódki lub piwa.

Do gabinetu wchodzi w tej chwili kilka osób. Mała, jasnowłosa dziewczynka z dużym bukietem w towarzystwie dwóch mężczyzn, podchodzi do lekarza i wręczając mu kwiaty, mówi: To dla pana doktora za dobre leczenie tatusia!

Wzruszający obrazek—ma swoją wymowę. Dużo jest już nawróconych, inni leczą się. Przychodnia ma w tej chwili 500 stałych pacjentów, a ciągle przybywają nowi. Samo leczenie jednak bez dobrej woli pacjenta niewiele zdziała. Najwięcej zależy od samego pacjenta, każdy bowiem, kto naprawdę chce, może być wyleczony z nałogu. *S. W.*

## Co usłyszymy dziś przez radio

12.04 DZIENNIK, 12.25 Utwory na kontrabas w wyk. J. Eichstaedta, 12,45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka popularna, 13.45 IV audycja z cyklu: „KOMPOZYTOR TYGODNIA — Maurycy Ravel" (płyty), 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), „Z dziedziny radiotechniki" — pogadanka inż. Bernarda Klimaszewskiego, 15.20 (Ł) Interludium z płyt, 15.30 „Chrońmy przyrodę ojczystą", 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej (płyty), 16.00 DZIENNIK, 16.30 Muzyka, 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. M. Rękasa, 17.00 Audycja muzycna dla młodzieży, 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych", 18.05 „W rytmie tanecznym", 19.00 Audycja organizacji „Służba Polsce" 19.10 „Światowa organizacja zdrowia" — pogadanka, 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie „Emancypantki" 37 odc. powieści B. Prusa, 21.30 DZIENNIK, 22.00 Muzyka taneczna, 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń, 23.45 Zakończenie audycji, HYMN.

**UWAGA DOZORCY!**

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że wypłaca pieniądze za karty żywnościowe za miesiące listopad i grudzień 1947 r. Wobec czego dozorcy, którzy składali w biurze Związku zaświadczenie stwierdzające że w wyż. wym. miesiącach nie pobierali kart żywnościowych, winni się zgłosić z legitymacją członkowską natychmiast do biura Związku Dozorców po pieniądze. Termin wypłacania powyższej należności kończy się dnia 14 sierpnia 1948 r.

Jednocześnie przypomina się wszystkim członkom, którzy pobrali z biura Związku Dozorców listy ofiar Polskiego Czerwonego Krzyża, aby jak najprędzej zwrócili je do biura Związku.

### NA WOKANDZIE

## Za rozbój

### odpowiadać będą w trybie doraźnym

Wieczorem 19 lipca br. przyszli do mieszkania Władysława Sierona we wsi Maurycców gm. Wodzierady powiat łaski dwaj mężczyźni. Podali się za funkcjonariuszy MO. Sieron odmówił wpuszczenia ich. Mężczyźni wtargnęli do wewnątrz. Przyłożywszy broń do głowy Sieroniowej zażądali wydania pieniędzy. Sterroryzowana kobieta wręczyła im 5 tysięcy złotych. Bandyci splondrowali mieszkanie rabując szereg rzeczy. Strzelili dwa razy w powierze i uciekli w stronę pobliskiego lasu.

Wieczorem 21 lipca br. do mieszkania Stefana Rogalskiego we wsi Mikołajówka gm. Baucz powiat łaski weszło po wybiciu szyby przez okno dwóch mężczyzn. Ponieważ w mieszkaniu znajdowało się liczne towarzystwo — bandyci, grożąc bronią, opuścili dom. Stamtąd udali się do mieszkającego niedaleko Stanisława Sobczyka. Sterroryzowanych domowników zamknęli w piwnicy i po obrabowaniu domu uciekli.

Bandytami, okazali się aresztowani w tych dniach Stanisław i Józef Rogalscy. Staną oni wkrótce przed Sądem Okręgowym w Łodzi i odpowiadać będą w trybie doraźnym za rozbój.

## Do obozu pracy

### powędrowała grupa złodziei którzy okradali spółdzielnie

Sklep Spółdzielczy PSS przy PZPB Nr 3 w Łodzi stał się terenem nadużyć kierownika Zenona Maiera i jego zastępcy Bronisława Wrotniaka. Panowie ci obrali sobie spółdzielnię jako miejsce dla prywatnych ciemnych interesów. Doliczali oni do każdego metra sprzedawanych resztek — od 1 do 15 złotych. Pieniądze te według ich oświadczeń miały pokrywać ewentualne „braki ilościowe", a w rzeczywistości wędrowały do ich kieszeni. Równocześnie przeprowadzona kontrola wykazała również pewne braki w wydziale spożywczym zarówno w towarach jak i gotówce. Dzięki czujności robotników obu panów aresztowano i orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano do obozu pracy: — **Maiera na 18 mies. a Wrotniaka na 1 rok.**

## TABLICA zwycięzców

**W PZPB Nr 2** w przędzalni (6 stron) Antonina Jędrys uzyskała 130,3 proc., a Maria Stelmaszczyk 130 proc. Kazimiera Uznańska (4 strony) osiągnęła 140 proc., Stanisława Włodarska 137,2 proc., Genowefa Smulik 135,5 proc., a Helena Marczak (3 strony) 142,3 proc. W tkalni (6 krosien) wysunęła się na czoło Maria Skabiak (165,8 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciuła (155,4 proc.), Maria Borówka uzyskała 154,5 proc., Irena Drzewiecka 152,3 proc., Irena Kucharska (4 krosna) uzyskała 148,5 proc.

**W PZPB Nr 3** w tkalni wyróżniły się Henryka Mamrot (8 krosien — 177 proc.) i Leokadia Wejman (6 krosien — 179 proc.). We współzawodnictwie zespołowym odznaczyły się zespoły majstrów Tosika (131,1 proc.), Niedbały (121,9 proc.), Członińskiego (118 proc.), Sobczyńskiego (123,9 proc.) i Banaszczyka (114,1 proc.).

**W PZPB Nr 4** w tkalni (16 krosien automat.) odznaczyły się Józefa Olczyk (183,8 proc.), M. Józefczyk (183,2 proc.) i H. Sobczyńska (196,3 proc.).

**W PZPB Nr 6** w przędzalni (750 wrzec.) uzyskała Janina Łuszczyńska 149,9 proc., a Jadwiga Zaciora 147,8 proc. W tkalni na „szóstkach" Józefa Głogowska osiągnęła 163,1 proc., a Wanda Strzelczyk 162,7 proc. Na 4 krosnach wyróżniły się Stanisława Andrzejczak (170,1 proc.) i Maria Rajska (169,5 proc.).

**W PZPB Nr 7** w przędzalni (780 wrzec.) Kornela Nowak osiągnęła 178,6 proc., a Władysława Jochim 174,9 proc. W tkalni na „czwórkach" Józefa Kruk uzyskała 168 proc., a Helena Czerniak 166 proc.

**W PZPB Nr 9** w tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik (162,8 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 160,3 proc., Maria Tomczyk 158,5 proc. Józef Zakrzewski uzyskał 156 proc. Jadwiga Treda osiągnęła 153,7 proc.

**W PZPB Nr 16** w przędzalni wyróżniły się Maria Sierzchała (704 wrzec.—164 proc.), Helena Wojciechowska 752 wrzec. — 143,5 proc.) i Helena Błaszczyk (816 wrzec. — 144 proc.).

**W PZPB Nr 22** w przędzalni (888 wrzec.) Zofia Grzełło i Genowefa Jaska uzyskały po 167,5 proc., a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambroszczyk (666 wrzec.) po 177,9 proc.

**W PZPB w Rudzie Pabianickiej** w tkalni (10 krosien) Janina Stramska osiągnęła 146,8 proc., a Bolesława Nowak 120 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) uzyskała 143,5 proc., a Władysława Woźniak 150,2 proc. Na 6 krosnach wyróżniły się Agnieszka Lisiak (150,2 proc.) i Natalia Modrak (127,8 proc.) W przędzalni (3 strony) odznaczyły się Maria Kmin (171 proc.) i Zofia Dobrowolska (163 proc.).

**W PZPB w Pabianicach** w tkalni uzyskała na 8 krosnach Aniela Ulman 155,2 proc., a na 6 krosnach Aurelia Rutkowska 150,2 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.), Helena Świątek (165,3 proc.), Helena Pawłowska (164,5 proc.) i Helena Barys (163,1 proc.). W przędzalni odznaczyły się Zofia Wierzbowska (133,3 proc.) i Władysława Karsz (132,5 proc.).

## Kronika Piotrkowa



**KOMU WINSZUJEMY**

Piątek, 13 sierpnia 1948 r.
Dziś: Heleny

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

**DYŻURY APTEK**

Dziś dyżuruje apteka Grabowskiego Plac Trybunalski 9.

**DYŻURY LEKARSKIE**

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.
W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

**Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"**
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40
Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

# Piotrków-przyszłości

Nie wszystkim mieszkańcom Piotrkowa zapewne wiadomo, że już dzisiaj opracowuje się plany zabudowy naszego miasta. Podobne plany sporządzone zostały już przed wojną, ale tylko szkicowo i dzisiaj okazały się całkiem niepraktyczne. Obecnie wszelkie budowle stawiane na terenie Piotrkowa, dostosowuje się do jego projektów.

Najbardziej śmiały projekt, — to zakrycie naszej nieszczęsnej Strawy szeroką, asfaltową nawierzchnię. Będzie to ulica, zaczynająca się od Łódzkiej, przejdzie ona przez „Pawłówkę", przetnie ul. Stalina i Słowackiego koło fabryki gilz Klenckiego i dojdzie do Narutowicza, stamtąd aż do Alei 3 Maja, ale nie wzdłuż obecnej linii, tylko nad korytem rzeki Strawy, a więc bardziej na południe. Po przecięciu Placu Niepodległości i Krakówki, dojdzie do autostrady Warszawa — Śląsk. W ten sposób wszystkie samochody omijać będą centrum miasta. Druga podobna autostrada obiegnie wokoło miasto.

Jeśli chodzi o dzielnice mieszkaniowe to wyodrębniono ich trzy: pierwsza obejmuje tzw. centrum urzędowe, gdzie znajdą pomieszczenia wszystkie budynki władz i urzędów, otoczone ulicami Stalina, Narutowicza i Plac Kościuszki. Przeciwległą granicę stanowić będzie tor kolejowy z nowoczesnym wiaduktem na ul. Słowackiego. Dzielnica handlowa przesunięta będzie w pobliże Hali Targowej. Reszta otaczających ulic tworzyć będzie dzielnicę mieszkaniową, której centrum stanowić będzie Stare Miasto z odnowionym Zamkiem Królewskim jako Muzeum. Dzielnic przemysłowych będzie dwie: jedna na obec nych Budkach (dymna), druga zaś w pobliżu stacji kolejowej towarowej (bez dymna). Stacja osobowa będzie węzłową dla linii, wychodzącej w stronę Bełchatowa i Sulejowa. Tory rozgałęziać się będą na Bujnowskiej i na Budkach.

Nowoczesny Ratusz i Dom Ludowy staną na placu, na którym mieszczą się obecnie ogrody Milicji i prywatne.

# Budżet Piotrkowa

Celem zapoznania naszych Czytelników z podstawowymi założeniami budżetu miasta na rok 1949 chcemy podać kilka cyfr i komentarzy na jego temat. Opracowany zgodnie z zaleceniami Rady Państwa stanowić on będzie w roku następnym podstawę gospodarki samorządowej Piotrkowa. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że gospodarka samorządowa jest w obecnej chwili bardzo trudna dla wszystkich niemal samorządów i tylko dzięki wysiłkowi świata pracy i pracowników administracji osiągamy pozytywne rezultaty. Cyfrowo budżet zamyka się po stronie wydatków zwyczajnych cyfrą sto milionów i nadzwyczajnych sześćdziesiąt milionów, zaś po stronie dochodów zwyczajnych sto sześćdziesiąt milionów i nadzwyczajnych pięćdziesiąt cztery miliony. Jak z powyższego wynika budżet ten mało odbiega od zeszłorocznego a różnice obejmują sumy na inwestycje. Mimo wielkich oszczędności 44 procent wydatków t. zn. przeszło 70 milionów przeznaczono na oświatę, kulturę, sztukę i opiekę społeczną, co szczególnie zasługuje na podkreślenie. Ważną też jest rzeczą kontynuowanie rozpoczętych obecnie robót drogowych oraz placów i zieleńców na co przeznaczono siedem milionów. Wszystkie te roboty opracowano już w bieżącym roku zgodnie z planami rozbudowy miasta. Jedną z głównych trosk Zarządu Miejskiego jest podniesienie stanu zdrowia wśród piotrkowian. Toteż na zdrowie publiczne przeznaczono 14 milionów z czego 9 na zapobieganie chorobom. Resztę pozycji stanowią wydatki na zarząd ogólny, majątek komunalny, przedsiębiorstwa, popieranie przemysłu i handlu, bezpieczeństwo publiczne i pomiary miasta. Wszystkie wydatki pokryte będą z wpływów przedsiębiorstw miejskich, opłat administracyjnych, podatków samoistnych oraz subwencji i dotacji państwowych. Ogółem budżet zamyka się sumą 273 milionów złotych.

# Spór o działkę ziemi
## powodem zabójstwa

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawę mieszkańców wsi i gminy Łazów Władysława Krali, oskarżonego o zabójstwo krewniaka swojego Ludwika Jałmużny i Rozalii Jałmużny — o ciężkie pobicie Marianny Jałmużny podczas bójki na tle majątkowym.

Epilogiem tego zajścia była rozprawa sądowa, w wyniku której, po przesłuchaniu kilkunastu świadków, którzy potwierdzili zarzucaną oskarżonym winę, Sąd skazał: Władysława Kralę na pięć lat więzienia, a Rozalię Jałmużnę na jeden rok więzienia z zawieszeniem kary na lat pięć.

# Walka ze spekulacją

W wyniku przeprowadzonych ostatnio kontroli przez Społeczną Komisję Kontroli Cen przy Miejskiej Radzie Narodowej w Piotrkowie ukarani zostali następujący kupcy za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby: Gucia Maria, ul. Pełna 4 — 20 tysięcy złotych, Muszalski Bolesław, Słowackiego 11 — 75 tys. złotych, Tuzikiewicz Bronisław, Słowackiego 68 — 30 tys. zł, Markowska Maria, ul. 1-go Maja 6 — 40 tys. zł. Za handel łańcuszkowy: Łukaszewska Janina, Słowackiego 1 — 50 tys. zł, Apałowa Michalina, Plac Tryb. 8 — 10 tys. zł, Maniak Maria, Plac Kościuszki 8 — 40 tys. zł, Wawrzynkowska Janina, Słowackiego 3 — 45 tys. zł oraz Wypych Piotr, Hala Targowa 88 — 20 tys. zł.

Za pobieranie nadmiernych cen zostali także ukarani: Piechura Augustyn, Dworcowa 10 — 15 tys. zł, Sułkowska Franciszka, Stalina 44 — 25 tys. zł, Baranowska Józefa, Plac Tryb. — 20 tys. zł, Marcioch Kazimiera, Szewska 3 — 10 tys. zł, Kowalski Czesław, Szewska 8 — 50 tys. zł, Dębowski Wład., Pl. Czarneckiego — 30 tys. zł, Niedzielski Franciszek, Starowarszawska 8 — 20 tys. zł, Kwiatkowska Maria, Krakowsk 1 — 30 tys. zł, Smuga Władysław, Stalina 11 — 60 tys. zł, Michalak Feliks, Stalina 72 — 10 tys. zł, Soczek Lucjusz i Dajcz Alfreda, Bujnowska 24 — 20 tysięcy zł.

Z terenu powiatu zostali ukarani przez Komisję Specjalną następujący kupcy: Strzelecki Kazimierz z Kamińska — 20 tys. zł, Śnieciak Ignacy z Bełchatowa — 30 tys. zł, Rybak Piotr z Bełchatowa — 20 tys. zł, Tręda Jan z Ręczna — 5 tys. zł, Niedziałek Stanisław z Kamińska — 10 tys. zł, Gajewski Tadeusz z Kamińska — 35 tys. zł, Barasiński Józef z Bełchatowa, kierownik spółdzielni — 5 tys. zł, Osociński Jan z Cuszczyc, gm. Kamińsk — 10 tys. zł, Paras Michalina, Sulejów — 10 tys zł.

* * *

W ostatnich dniach Prezydent Miasta w towarzystwie Komendanta M. O. oraz innych przedstawicieli samorządu i organizacji przeprowadzili kontrolę sklepów rzeźniczych oraz magazynów w chłodni na Hali Targowej. W wyniku kontroli stwierdzono, że wielu rzeźników przechowywało słoninę i mięso w lodowni natomiast w sklepach tych towarów albo wcale nie mieli albo bardzo małe ilości. Sporządzono odpowiednie protokóły celem przesłania Komisji Specjalnej z wnioskiem o ukaranie. Należy zaznaczyć, że wielu rzeźników, którzy przed niedawnym czasem pozamykali sklepy z rozmaitych powodów obecnie już pootwierali i sprzedają mięso oraz tłuszcze. Jak nam wiadomo władze miejskie wystąpiły ostatnio o całkowite zamknięcie kilku sklepów, których właściciele już wielokrotnie byli karani jako paskarze.

# Sport w Piotrkowie

W poniedziałek wieczorem powrócili do Piotrkowa sportowcy „Concordii" z ogólnopolskich igrzysk klubów związkowych chemicznych. Piotrkowianie przywieźli ze sobą sześć mistrzostw i trzy wicemistrzostwa w boksie. Ogólnie można powiedzieć, że jedynie boks wyróżnił „Concordię" spośród wszystkich innych klubów biorących udział w igrzyskach. Mistrzami zostali Brzóska w wadze muszej, Borowski w wadze piórkowej, Pietrusiewicz w lekkiej, Maciejczyk w półśredniej, Masiarek w średniej i Stec w ciężkiej. Wicemistrzami zostali Sikorski w piórkowej, Wojnarowski w półciężkiej oraz Witkowski w muszej. Bokserzy nasi byli dosłownie bezkonkurencyjni i walki ich wzbudziły największe zainteresowanie na igrzyskach. Nie będzie przesadą, że ogólnie typowano Brzóskę i Steca na wyjazd do Londynu na olimpiadę. Stwierdził to zresztą osobiście Sztamm w stosunku do Brzóski. Niestety, piłkarze ulegli lepszym nieznacznie ślązakom w stosunku 1:2, zajmując tym razem drugie miejsce.

Największe nadzieje pokładano ogólnie w siatkarzach, ale niestety, wskutek kontuzji aż trzech graczy przywieźli oni tylko trzecie miejsce. Siatkarze ulegli w półfinale ZKS „Grudziądz" 1:2, a w walce o trzecie miejsce pokonali Kraków „Krowodrze" 2:0 (15:4, 15:10). Młode jeszcze i nie zgrane z sobą siatkarki przegrały wszystkie spotkania.

Podobnie koszykarze wskutek nieskompletowanego zespołu ulegli w eliminacjach KS „Chemik" z Gliwic w stosunku 16:24. W lekkoatletyce „Concordia" wystawiła tylko jednego zawodnika na 800 metrów t. j. Książczaka, który przybiegł pierwszy do mety. W żadnych innych konkurencjach lekkoatletycznych piotrkowianie nie brali udziału. Jest to niestety, jedyna nadzieja sportu, której „Concordia" dotychczas na terenie swego klubu nie rozpowszechniła. Wydaje się, że po wybudowaniu stadionu z bieżnią i skoczniami nastąpi rozwój lekkoatletyki w Piotrkowie. Najbardziej cenną wiadomością jaką przywieźli z sobą sportowcy jest budowa stadionu przez Związek Zawodowy Chemików w Piotrkowie celem zorganizowania w następnym roku igrzysk ogólnopolskich w naszym mieście. Stadion więc „Concordii" będzie szybko i nowocześnie wykończony.

* * *

MOSZCZENICA — „GWARDIA 2:4

W niedzielę rozegrano mecz między piotrkowską Gwardią, a M.K.S. Moszczenica, który przyniósł zdecydowane zwycięstwo Gwardii.

Do przerwy stosunek bramek — 4:1. Doskonale się zapowiadający gracz Gwardii Borowiecki sam strzelił trzy bramki, czwartą strzelił Łykowski. Zwycięstwo powyższe nie stoi w sprzeczności z ostatnią przegraną, jaką Gwardia poniosła z bełchatowską Skrą. Bowiem wynik 3:3 — można jedynie uznać za przegraną Gwardii. Okazało się więc, że klub ten nie zawsze potrafi jednakowo walczyć z przeciwnikiem. Mimo, że Gwardia w dniu wczorajszym rozegrała ostatni swój mecz w piotrkowskiej C-klasie z TUR-em, stwierdzić należy, że często drużyna zestawiana była przypadkowo, nawet chaotycznie.

Lekceważenie niektórych meczów w klasie C jest — jak się okazuje — na porządku dziennym w większości klubów. Jako przykład służyć może ostatni mecz Korabia z TUR-em z wynikiem 3:2. Jeśli mecz ten porównamy z poprzednio rozegranym w stosunku 9:0 (dla Korabia) to dopatrujemy się tu lekceważenia przeciwnika. Kilka takich meczy Korabia przesądziło o dalszym pozostawaniu w klasie C. Objektywnie bowiem stwierdzić należy, że drużyna ta miała początkowo większe szanse na mistrza C klasy aniżeli Gwardia.

*

Zarząd Klubu Sportowego OM TUR w Piotrkowie podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy do sekcji piłki nożnej „juniorów" do lat osiemnastu. Zapisy przyjmuje się codziennie w sekretariacie Klubu przy ulicy im. Marszałka Stalina 67 w godzinach od 18-ej do 19-ej.

* * *

W niedzielę, dnia 15 sierpnia TUR piotrkowski rozegra mecz mistrzowski z TUR-em tomaszowskim na boisku miejskim o godz. 17-ej.



WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-iedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. 14. Sekretariat 254-21, Red. nocna 172-31..Prasa". Administracja nie przyjmuje odpow

# TEATRY

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**TEATR POWSZECHNY**

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"**
**Piotrkowska 243**

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102. a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

**Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94**

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**
**ul. Daszyńskiego 34.**

Teatr Kameralny kończy w niedzielę 15 sierpnia cykl przedstawień sztuki Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii", wobec konieczności wyjazdu nieporównanej odtwórczyni roli tytułowej **Ireny Eichlerówny**

Od wtorku teatr gościć będzie znakomitego artystę **Jerzego Leszczyńskiego** w pełnej humoru i sentymentu stylowej komedii J. Korzeniowskiego „Panna mężatka". Reżyseruje Jerzy Leszczyński dekoracje i kostiumy I. Przeradzkiej. Obsadę stanowią świetni artyści sceny krakowskiej: Jerzy Leszczyński, Antonina Klońska, Irena Renardówna, Zbigniew Przeradzki i inni.

**LETNI TEATR „OSA"**
**Zachodnia 43, tel. 140-09**

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

# KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli" godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Przygody Nasredina" godz. 18, 20, w niedz. 16.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Kobieta sama" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
POLONIA — „W pogoni za mężem" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Zagubione dni" godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Kopciuszek" godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Młodość Maksyma" godz. 18, 20 w niedz. 16.
STYLOWY — „Moja miła" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Kwiat miłości" godz. 18, 20, w niedz. 16.
TĘCZA — „Dragonwyck" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu" godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero" godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 15, 17.30 20, w niedz. 12.30
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu

## Wielką Rewię Kolarską
### przygotowują nam Związki Zawodowe

W sobotę i niedzielę na w Helenowie odbędą się zawody kolarskie w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych. Startuje około 80-ciu zawodników z całej Polski. — Początek w sobotę i niedziele o godz. 15.30.

D-030226

**Ze sportu**

# „Głową muru nie przebijesz"
## Kolczyński dowiódł jeszcze raz, że czasy świetności ma już daleko poza sobą

Chcąc osiągnąć dobre wyniki w sporcie obok wielkiej pracowitości jest potrzebny upór, ale ten sam upór jest bardzo szkodliwy u mecenasów sportu którzy na gwałt chcą z kogoś zrobić gwiazdę lub wmówić, że świeci ona wciąż jednakowym blaskiem. Wyjazd naszej reprezentacji na Olimpiadę musiał kosztować nas wiele pieniędzy, których można było zaoszczędzić.

Dziwiliśmy się po co jechali kajakarze i zdziwiliśmy się, gdy doszły nas słuchy o wyjeździe Kolczyńskiego. Ale prasa warszawska w takich superlatywach rozpisywała się o formie i trybie życia byłego mistrza Europy, żeśmy w końcu wraz z innymi ulegli sugestii i uwierzyli w renesans jego formy. Otrzeźwienie przyszło jednak szybko, tak szybko, jak szybko skończyła się kariera „Kolki" w Londynie.

Nadzwyczajna forma Kolczyńskiego okazała się, jak było zresztą do przewidzenia, zwykłym „blufem". Kolczyński po za tym że poprawił kondycję fizyczną pozostał w zasadzie tym samym Kolczyńskim, który kilka miesięcy temu brał cięgi od Zagórskiego czy Pisarskiego. Żaden jeszcze trener, ani najbardziej sportowy tryb życia nie jest w stanie przywrócić minionej młodości. Kolczyński w Londynie obnażył jeszcze raz swe wady, których się już nie wyzbędzie: powolność, brak ciosu i brak—głowy.

Aby nie być gołosłownym, przytaczamy sprawozdanie z meczu Kolczyński — Martinez specjalnego sprawozdawcy PAP.

„Drugi z Polaków — Kolczyński spotkał się w wadze średniej z Urugwajczykiem Martinezem. W pierwszym starciu obydwaj przeciwnicy prowadzą walkę na dystans i są bardzo ostrożni. Polak atakuje żołądek Martineza, jednak ataki jego są bardzo słabe Walczy zbyt wolno i nie idzie za ciosem. Runda jest wyrównana. Na początku drugiego starcia Kolczyński po celnej serii Urugwajczyka jest na moment na deskach. Martinez energicznie atakuje Polaka, który stara się zrewanżować, bije jednak zbyt szeroko i ciosy rzadko dochodzą do celu. Tempo walki jest w dalszym ciągu słabe Starcie wygrywa Martinez. W trzeciej rundzie tempo walki wzrasta. Kolczyński ma więcej inicjatywy i kilka razy niebezpiecznie trafia. Ciosy jego są jednak zbyt słabe i nie robią na przeciwniku wielkiego wrażenia. Rundę wygrywa Kolczyński. Sędziowie ogłaszą ją zwycięstwo Martineza na punkty. Walka ta była na ogół wyrównana. Lepsza trzecia runda Polaka mogła przynieść mu zwycięstwo. Na decyzję sędziów wpłynął niewątpliwie fakt że Polak był w drugiej rundzie na deskach. Kolczyński wypadł raczej słabo, był bardzo powolny a ciosy jego były mało skuteczne. Polak nie potrafił rozwiązać walki taktycznie z niezbyt silnym przeciwnikiem, który górował jednak szybkością i młodością".

Nikt z nas nie może mieć pretensji do Kolczyńskiego, że walkę przegrał. Z pewnością dał on z siebie wszystko na co go było stać, tylko że stać go teraz nie na wiele. Wszystko ma swój kres, przyszedł więc i kres na byłego mistrza Europy. Przysłowie mówi: „głowa muru nie przebijesz" — czas, aby przekonali się wreszcie o tym różni wpływowi przyjaciele Kolczyńskiego i nasze władze sportowe.

(Kr.)

# Pozostał nam tylko Antkiewicz
## Chychła i Szymura niezasłużenie przegrywają

Londyn, 12. VIII.

W ćwierćfinale wagi piórkowej Polak Antkiewicz spotkał się z Bung Nan Su (Korea). Koreańczyk wygrał poprzednio dwie walki przez k. o. i był bardzo groźnym przeciwnikiem. W pierwszym starciu Polak walczy ostrożnie, badając przeciwnika, następnie rozpoczyna atak szczególnie na dolne partie. Polak góruje szybkością i wygrywa pierwszą rundę. W drugim starciu Antkiewicz ma w dalszym ciągu przewagę punktową. Koreańczyk wyraźnie słabnie. W trzeciej rundzie Antkiewicz w dalszym ciągu dyktuje ostre tempo walki, nie dając ani na chwilę odpocząć przeciwnikowi. Koreańczyk w ostatniej minucie zdobywa się na zryw, nie jest on jednak groźny i Antkiewicz do końca panuje nad sytuacją. Walkę wygrywa wysoko na punkty Polak. Antkiewicz jeszcze raz udowodnił, że jest doskonałym taktykiem. Atakując dolne partie przeciwnika, osłabiał go stopniowo tak, że ten nie miał już siły na wykazanie swojego mocnego ciosu. Polak był spokojny i opanowany, bił seriami, powiększając w każdej rundzie swoją przewagę punktową. Antkiewicz we wszystkich trzech spotkaniach wykazał znakomitą kondycję i doskonałe przygotowanie do ciężkiego turnieju olimpijskiego.

Chychła spotkał się w ćwierćfinale wagi półśredniej z Włochem Ottavio. W 1-szej rundzie walka prowadzona jest na dystans przy obustronnej wymianie ciosów. Chychła nie może sobie poradzić z długimi rękami Włocha i rundę minimalnie przegrywa. W drugim starciu tempo walki jeszcze bardziej wzrasta, przy czym Chychła trafia kilka razy z obu rąk i rundę minimalnie wygrywa. W ostatnim starciu walka jest bardzo zażarta. Włoch w dalszym ciągu utrzymuje Polaka na dystans. Ostatni zryw należy do Chychły, który za wszelką cenę dąży do zapewnienia sobie wyraźnej przewagi punktowej. Sędziowie ogłaszają jednak wygraną Włocha na punkty. W spotkaniu tym Chychła walczył gorzej taktycznie niż w poprzednich walkach. Wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów z dystansu i atakował przeważnie górne partie, zapominając o dolnych. Walka miała przebieg wyrównany, a werdykt sędziowski przyjęty został gwizdami przez licznie zgromadzoną publiczność.

Trzeci z Polaków, który zakwalifikował się do ćwierćfinału — Szymura przegrał swoje spotkanie w wadze półciężkiej z Argentyńczykiem Cia. Walka miała charakter remisowy, jednak sędziowie przyznali punktowe zwycięstwo Argentyńczykowi.

# Czyżby Widzew zrezygnował już z ligi?
## Po mało ambitnej grze łodzianie przegrywają z AKS-em 0:3

Za zgodą dwu zespołów mecz AKS — Widzew o mistrzostwo ligi odbył się w dniu wczorajszym. Zapowiadało się ładnie, łodzianie przez kilka minut stanowili równorzędnego przeciwnika dla AKS-u. Jeśli do tego dodamy fatalnie puszczoną drugą bramkę przez Uptasa, jasnym się wyda, że goście nic nadzwyczajnego nie pokazali, usprawiedliwiając w ten sposób porażkę, jakiej doznali u siebie od ŁKS-u.

Lewa strona ataku Widzewa grała słabo, a nie wiadomo dlaczego ciągle była forsowana. Goście oprócz Wieczorka, który był b. słaby — stanowili równorzędny zespół.

Przed sędzią p. Żmudzińskim z Bydgoszczy zespoły stanęły w następujących składach:

AKS: Przewięda, Karmański, Durniak, Piec, Janduda, Gajdzik, Cholewa, Wieczorek, Spodzieja, Muskała, Barański.

WIDZEW: Uptas, Kopaniewski, Reszke, Stempel, Konarski, Słaby, Kręgielewski, Okupiński, Cichocki, Fornalczyk, Marciniak.

Już w pierwszej minucie Widzew ma dogodną pozycję, jednak jej nie wykorzystuje. W kilka minut potem pada bramka dla Widzewa ze spalonego, której jednak sędzia ze zrozumiałych względów nie uznaje.

Po przeciwnej stronie bramkarz Widzewa obronił wprost „murowaną" bramkę. W tej fazie zawodów Widzew ma więcej z gry, brak mu jednak wykończenia. Często jest zatrudniony bramkarz gości, który broni z powodzeniem. AKS zdobywa bramkę, jednak z powodu „spalonego" nie została uznaną. W chwilę potem dość przypadkowo goście zdobywają bramkę ze strzału Muskały. Barański z biegu solo uzyskuje drugi punkt. W chwilę potem słupek Barańskiego broni Widzew od utraty trzeciej bramki. Gra anemiczna utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron gra toczy się na połowie gości. Widzew jednak robi wrażenie, że mu nie zależy na wygranej. W 25 minucie Muskała podwyższa wynik do 3:0 dla swych barw. Bezładna kopanina trwa do końca spotkania. Publiczność nudzi się i czeka z utęsknieniem końcowego gwizdka arbitra.

Publiczności zebrało się około 3-ch tysięcy. W ostatniej minucie Widzew miał okazję zdobyć honorowy punkt, jednak Cichocki pudłuje.

# Piekielną drogę
## mają do przebycia uczestnicy Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego

PRAGA (obsł. wł.). — Piekielną drogę mają uczestnicy Wielkiego Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego, który rozmiarami przewyższa wszystkie dotychczasowe imprezy motocyklowe organizowane nie tylko u nas, ale również za granicą.

Trasa tegorocznego „Maratonu" jest o wiele cięższa od zeszłorocznej sześciodniówki motocyklowej, która dla wielu wypróbowanych kierowców była prawdziwą „gehenną".

Trzeci etap „Maratonu" liczył około 430 km i prowadził przez Morawy. Tym razem trasa była nieco łatwiejsza, toteż na 166 zawodników do mety przybyło 79 bez punktów karnych. Z polskich zawodników jadących do tej pory w „Maratonie" bez punktów karnych etap ten ukończyło 14.

Nie obeszło się i tym razem bez wypadków. Przed samą metą uległ wypadkowi Łyko z „Cracovii" i był zmuszony wycofać się z dalszej konkurencji.

Po trzech etapach w klasyfikacji o wielką nagrodę „Maratonu" prowadzi CSR — 0 punktów karnych przed Polską — 13 punktów karnych, Włochami — 424 punktów karnych i Węgrami — 620 punktów karnych.

W próbie szybkości najlepszy wynik uzyskał Markowski—128 km. na godz. (najszybszy czas dnia). St. Brunn ukończył tę konkurencję jako pierwszy z zawodników bez punktów karnych.

# Emocjonujący przebieg
## pojedynku szablistów Polski i Austrii

Spotkanie szermiercze w szabli w konkurencji drużynowej między Polską i Austrią miało niezwykle emocjonujący przebieg. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Żaczyk, Banas, Sobik i Wójcik. Początkowo Austria prowadziła 3:0. Polacy wyrównują na 3:3 i prowadzą następnie 6:4. Z kolei Austria wyrównuje na 6:6. Polacy prowadzą znowu 7:6, po czym po przegranych Żaczyka i Banasia Austriacy prowadzą 8:7. Ostatnie spotkanie Sobik — Loizel zadecydować ma o wyniku meczu. W razie zwycięstwa Polaka przy stanie 8:8 wygra Polska dzięki lepszemu stosunkowi trafień. Walkę tę wygrywa Sobik w stosunku 4:1, decydując o zwycięstwie drużyny polskiej lepszym stosunkiem trafień 59:55 przy równej ilości zwycięstw 8:8.

## Polacy jeszcze nie ustępują z planszy

W rozpoczętych spotkaniach szermierczych w szabli w konkurencji indywidualnej startowali trzej Polacy: Sobik, Banas i Zaczyk. Banas w grupie swojej odniósł 1 zwycięstwo i 4 porażki, odpadając z dalszych rozgrywek. Zaczyk miał w eliminacjach 3 walki wygrane i 2 przegrane Następnie stoczył on dogrywkę z Francuzem Gramain i Egipcjaninem Zulfikarem. Dogrywka miała decydować o wejściu do następnej rundy. Polak przegrał obie walki różnica jednego trafienia i odpadł. Sobik odniósł w swojej grupie 4 zwycięstwa i 1 porażkę, kwalifikując się do następnej rundy.

Polak reprezentował się bardzo dobrze i w grupie swojej znalazł się na drugim miejscu.

## Rewanż Budowlanych
### w niedzielę

W dniu 15.8.48 r. o godz. 16-tej ZKS „Budowlani" Łódź rozegra swój rewanżowy mecz w piłkę nożną z ZKS „Budowlani" Zelów. Mecz odbędzie się w Łodzi na boisku DKS ul. Nawrot 73—75.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Centralnej Świetlicy Związku Budowlanego, Nawrot 23 i w dniu rozgrywek przy kasie.

## Kulminacyjny punkt
### walk o wejście do kl. A

Zawody o wejście do klasy A ŁOZPN-u weszły w fazę decydującą. Ostatnie zwycięstwo PKS nad Kolejarzami z Koluszek przy równoznacznym zwycięstwie Włókniarza nad Zrywem z Kutna, wysunięto zespół zgierski znów na czoło tabeli, która po uwzględnieniu wszystkich wyników przedstawia się następująco:

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| Włókniarz | 7 | 10: 4 | 13: 9 |
| ZZK (Koluszki) | 6 | 8: 4 | 14:11 |
| PKS | 7 | 8: 6 | 12:12 |
| Neptun | 6 | 4: 8 | 10:13 |
| Zryw | 6 | 2:10 | 9:13 |

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o wejście do kl. A: w Koluszkach: ZZK — Zryw, w Zgierzu: Włókniarz — Neptun.

## Reprezentacja Łodzi
### wygrywa w Zduńskiej Woli

Reprezentacja Łodzi bawiła w Zduńskiej Woli, zwyciężając tamtejszą reprezentację w stosunku 5:2 (3:1). Bramki dla gości strzelili: Baran 2, Hogendorf, Patkolo i Derka, zaś dla pokonanych — Dabrowski.